№ 36. Warszawa, Sobota 28 Kwietn [redacted] 10 Maja Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Zesłanie DUCHA Śgo, Ś. Mamerta. Wschód słońca o g. 4 m. 14.—Zach. o g. 7 m. 39.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 7, wczoraj w poł. ciep. 15. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 8.

Jutro i pojutrze z powodu uroczystych świąt, Kronika nie wyjdzie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Przez NAJWYZSZY rozkaz do zarządu cywilnego z dnia 25 marca r. b., były sekretarz urzędu pocztowego pogranicznego w Częstochowie Antoni Machnicki, posunięty został za wysługę lat na radcę honorowego.

Warszawski Ober-Policmajster. — W dniu 30 Kwietnia (12 Maja) r. b., to jest w drugi dzień Zielonych Świąt, podczas przejazdu na Bielany, następujący porządek zachowany być powinien: 1) Wszyscy udający się powozami na Bielany, jechać mają przez ulice: Nalewki, Muranów, Pokorną do rogatek Marymontskich od rogatek zaś drogą Marymontską przez Marymont, Kaskadę, folwark Rudę, a naostatek drogą Bielańską około zdroju. 2) Powracający zaś z Bielan, udawać się winni dalszym ciągiem drogi Bielańskiéj przez lasek aż do połączenia się tejże z drogą bitą od Warszawy do Młocin wiodącą, a daléj ku rogatkom Marymontskim po lewéj stronie tejże drogi uważając od Warszawy. 3) Bez żadnéj różnicy, nie wolno jadącemu na Bielany i napowrót, wymijać lub wyprzedzać się tak w mieście jako i za rogatkami, owszem, każdy powóz kolejno jeden za drugim postępować winien. 4) Jadący na Bielany i powracający, trzymać się powinni zawsze linji prostéj i prawej strony. 5) Wyjeżdżający na ulicę, na któréj koléj pojazdów porządkowaną będzie, powinni się zatrzymać, dopóki miejsce dla nich przez policję oznaczonem nie zostanie. 6) Osoby wyjeżdżające z miasta na Bielany, przed rogatkami opłatę kopytkowego uiszczać, a w czasie powrotu do Warszawy, kwitki odbiorcom oddawać będą 7) Przekraczający powyższy porządek, którego dopilnowanie policja wykonawcza ma sobie zaleconém, do odpowiedzialności pociągniętym zostanie.— Warszawa dnia 26 Kwietnia (8 Maja) 1856 roku. — Jenerał-major, Gorłów.

— Bank Polski podaje do publicznéj wiadomości, że w wykonaniu instrukcji z dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1837/8, tudzież z dnia 2 (14) Października 1845 r., przepisujących sposób i termina losowania certyfikatów lit. A., wystawionych w zamian za złożone w komisji umorzenia długu krajowego, obligacje cząstkowe z pożyczki 150-miljonowéj, odbędzie się w banku Polskim dnia 1 (13) Maja r. b., w obec komisji umorzenia długu krajowego i delegowanych z komisji rząd. przych. i skarbu, zaczynając od godziny 10éj z rana, włożenie do koła igielników z numerami certyfikatów i samo tychże certyfikatów losowanie

— Na odbytych w Siedlcach wyborach radców do władz towarzystwa kredytowego ziemskiego, wybrani zostali: do komitetu towarzystwa: JJWW. Alexander Bryndza i Adam Goltz; do dyrekcji głównéj: JJWW. Władysław Gruszecki i Józef Kuszell; do dyrekcji szczegółowéj: JJWW. Podczaski, Egersdorf, Kuliński, Józef Kuczyński, Antoni Iżykowicz i Alexander Rose. (*K. W.*)

— Dzień 17 z. m. będzie pamiętnym w kronice m. Wilna, w dniu tym bowiem nastąpiło publiczne otwarcie Muzeum Starożytności, przez hr. Eustachego Tyszkiewicza, w gmachu po-uniwersyteckim założonego. Uroczystość ta odbyła się w dawnéj sali posiedzeń uniwersyteckich (Aulum) w obecności JW. wileńskiego wojennego jenerał-gubernatora. jenerał-lejtnanta Nazimowa, przy 1cznie zebranych znakomitościach m. Wilna, tak duchownych i urzędników władz wszystkich, jako też obywateli i rzemieślników, reprezentowanych przez cechy swoje. O godzinie kwandrans na 1szą hr. Eustachy Tyszkiewicz, po przybyciu JJWW. Metropolity i Gubernatora, zagaił posiedzenie odpowiednią mową. Pan Kirkor sekretarz stowarzyszenia, odczytał rozprawę o początku i wzroście muzeum, a pan Kukolnik członek towarzystwa w wymownie napisanéj rozprawie, wykazał dobrodziejstwa z założenia muzeum pochodzące i wpływ onego na historję narodu Litewskiego; poczem odegrała hymn narodowy orkiestra teatru Wileńskiego i rozdano wiersz Ludwika Kondratowicza na pamiątkę uroczystości napisany. (*K. W.*)

Korrespondencja Kroniki.

Suwałki dnia 3 maja 1856 r.

Z Suwałk już się kilka razy odzywano do gazet; więcéj przecież strony ujemne niż dodatnie naszego miasta i okolicy były dotykane. Słuszność nakazuje i jaśniejszą odsłonić stronę, a znajdą się i u nas fakta mogące zająć ciekawego czytelnika. Chociaż surowszy klimat, mniéj urodzajna klassa gruntu, odległość od wielkich miast lub handlowych punktów, utrudnione wreszcie komunikacje, stają na przeszkodzie w rozwinięciu rolnictwa, przemysłu i handlu, są przecież tacy, którzy mimo tych przeszkód, potrafili doprowadzić swe gospodarstwa lub przemysłowe zakłady do pewnéj znakomitości. Miasto też nasze zasługuje na uwagę, bo kiedy inne miasta królestwa, prócz osad fabrycznych w gubernji Warszawskiéj, od lat kilkudziesięciu stoją na jednym, jeśli nie niższym stopniu, Suwałki właśnie w tym przeciągu czasu z małéj mieściny wzrosły do kilkunasto-tysiącznéj ludności, a pod względem powierzchności stały się jednem z piękniejszych miast królestwa. Nie idzie znowu zatem, abyśmy sobie przypisywać chcieli jakąś szczególną wyższość lub zasługę, chcemy tylko, aby nas oceniano sprawiedliwie, aby nam *wyłącznie* nie przypisywano jakiejś niższości. To, co u nas jest złego, to, nad czem ubolewamy, jest takież samo złe, jak w inszych naszych okolicach.

W dniu 30 kwietnia odbyły się w Suwałkach wybory do władz Towarzystwa Kredytowego. — Ze złożonego przez Dyrekcję szczegółową sprawozdania, okazało się, że w gub. Augustowskiéj 241 dóbr obciążone są wierzytelnością towarzystwa wynoszącą rs. 4,842,070; że zaległość w ratach towarzystwa wynosi tylko obecnie rs. 15601 kop. 6; że przez ciąg lat czterech od ostatnich wyborów dwoje dóbr zostały na satysfakcję wierzytelności towarzystwa przez publiczną licytację sprzedane. Liczba mających prawo głosowania wynosi 280; liczba mających prawo być wybranymi na urzędy do władz towarzystwa wynosi 137.

Głosujących na zebraniu było tylko 67, a zatem mniéj jak czwarta część wyborców się zebrała. Wybrano: 1) na radców komitetu towarzystwa kredytowego hr. Kazimierza Starzeńskiego z Wilkowa, i Zenona Giejsztora z Dydwiż; 2) na radców dyrekcji głównéj towarzystwa kredytowego ziemskiego Alexandra Gutta z Trakian i Symforjana Drewnowskiego z Rogowa; 3) do dyrekcji szczegółowéj w Suwałkach: Alexandra Ułana z Kiewlic, Ignacego Komara z Mocewicz, Stanisława Wirzbickiego z Kozik - Wądołowa, Zacharjasza Kryczyńskiego z Szyłańc i Karola Muczyńskiego z Kownian. Obecne wybory odbyły się pod prezydencją Zenona Giejsztora; na przyszłe zebranie

---

STACH Z KĘPY.

POWIEŚĆ

Z ŻYCIA WIEJSKIEGO LUDU.

Napisana przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(*Ciąg dalszy*).

A na to Franek:

— Wiecie a przecie podobno na końcu się tak oszukacie, jak się oszukało już wielu. Bo Wicherski to ma być bardzo fałszywy człowiek i bardzo złe rzeczy o nim gadają. Nie jednego on już oszukał i niejedna łza ludzka cięży na jego sumieniu. Bodajby i z wami tak nie uczynił. Anożbym jeszcze i grosza nie dał za to, że wszystko co wam obiecał, ani myśli dotrzymać. Chodziło mu o pieniądze i wydrwił od was, a o córce ani pomyślał, i teraz już może obraca się do ściany i śmieje się z gratki, która mu się trafiła.

— Co mi gadasz! — zawołał Bartosz, — już jeno ty mi nie nie mów. A skądeś to synku nabrał takiego rozumu? Nie dosyć twojego zuchwalstwa: jeszcze mi będziesz się porywał do nauk? A wara! a skąd to ta śmiałość? Milczyć tobie i słuchać. A to ci powiadam, żebyś był gotów na jutro, bo ja, com obiecał, dotrzymam i z gęby nie będę robił cholewy.

Tedy Franek wstał znowu i rzekł:

— Już proszę was bardzo, jeno o tem nie myślcie. Bo wam powiadam wyraźnie, że gwałtu sobie w tem zrobić nie dam, a niemiałbym na to już innego sposobu, to wezmę topor za pas i pójdę precz, i ani mnie tu oko wasze nie ujrzy.

To rzekłszy wyszedł precz ze świetlicy.

A Bartosz został na ławie, ale widać było po nim, że był bardzo zafrasowany? A kiedy się dobrze ściemniło, spać się położył; ale już jakoś spać nie mógł przez całą noc, jeno się z boku na bok wywracał i mruczał coś często do siebie.

I tak już sen mu nie przyszedł aż do samego świtu.

X.

BARTOSZOWE ZGRYZOTY.

A kiedy Bartosz, swojemi frasunkami mocno zmęczony, o samym świcie usnął troszeczkę, to i tak musiał sie zaraz obudzić. Albowiem wtedy nadszedł Wójcik, który idąc z rozkazami pańskiemi od chaty do chaty, i do niego także zawrócił, i zapukawszy w okienko, zawołał:

— Bartoszu! a zejdźcie jeno do dworu, bo pan was kazał zawołać.

Więc zbudziwszy się Bartosz, zadziwił się bardzo i rzekł:

— A czegóż to pan chce znowu odemnie? ja nie mam z panem nic do mówienia.

— To już pewno pan musi z wami mieć do mówienia, — rzekł na to Wójcik, — więc niema co robić, jeno się zbierać i iść zaraz do pana.

Tedy myślał sobie Bartosz i to i owo, ale przecie nie mógł odgadnąć, coby w tem było takiego. Już miał nawet myśl taką, żeby nie iść do pana, ale kiedy sobie przypomniał, że pan każe czasem nieposłusznych hajdukami sprowadzać, i że zresztą nie może mu się tam stać nic złego, bo nic panu nie winien, wstał i zaczął się ubierać. A zbierając się, wziął na siebie bekieszę i nowy kapelusz, myśląc może, żeby się pan miał téj bekiezy ustraszyć i w gniewie swoim, jeżeliby miał przyjść do gniewu, dla bekieszy sfolgować. Ale była to myśl bardzo nie mądra,

wybrano na prezesa Zygmunt[redacted] z Kirsny-Ostrawa, na vice-prez[redacted] wrońskiego z Szukl.

W dniu 10 Lipca r. b. odbyć [redacted] kach pierwszy jarmark na wełnę, który na projekt JW. Wojciecha Sobolewskiego prezesa dyrekcji szczegółowéj i dziedzica dóbr Białobłota, poparty przez JW. gubernatora został ustanowiony. Na pierwszy raz nie spodziewamy się wielkiego ruchu, bo przy braku dotychczasowym planów handlowych, właściciele ziemscy pospolicie naprzód wełnę objeżdżającym okolice kupcom z Prus pozbywali, ale na przyszłość wątpić nie można, że jarmark tutejszy będzie ożywionym, tém więcéj, że jak słychać bank kr. przez zaliczanie na wełnę nie mogącym jéj zbyć na jarmarku właścicielom, ma przyjść w pomoc. Jarmark tutejszy nie tyle na bliskie okolice Suwałk, ile więcéj na gubernje sąsiednie Cesarstwa, Kowieńską, Wileńską i Grodzieńską liczyć może, gdzie chów owiec jest znacznie rozpowszechniony, a stałego miejsca sprzedaży dotąd nie było.

Miesiąc kwiecień był u nas w ogóle pogodny, suchy i ciepły, lubo między 15ym a 22ym miewaliśmy przymrozki, które jednakże stopnia jednego nie przechodziły. Wiatr panujący do 14go był wschodni, do 20go północny, do 27go zachodni, w końcu południowy. Ciepła w końcu były tak mocne, że 29go kwietnia o godzinie 7éj zrana, termometr Reaumura pokazywał 16 stopni. Różnica z aurą warszawską w ogóle była o 3 stopnie, ale kiedy w Warszawie przez dwa dni tylko bywały przymrozki, u nas ich było cztery. W dniach 14 i 23 były silne mgły zrana.

Ceny zboża przed miesiącem nieco zniżone, znowu się podniosły. Za korzec żyta płacą od Rsr. 7 kop. 50 do 8 Rsr., za korzec owsa od Rsr. 3 kop. 50 do Rsr. 4, za korzec kartofli po Rsr. 2 kop. 25.

Z powodu nieurodzaju i drożyzny, dla przyjścia w pomoc biednym wyasygnowaną została summa Rsr. 10,000 na roboty dróg w tutejszéj gubernji; uorganizowane w tym celu komitety, wydzielają chcącym zarobkować robotę, rozciągają nad nimi nadzór i wypłacają im codziennie ustanowioną zapłatę.

Przed tygodniem opuścił nasze miasto pan Viro Dettann fortepjanista, który przez trzy lata mieszkając, udzielał lekcji muzyki. Lubo w naszych czasach tak wielu spotykamy artystów, jednak nie każde miasto prowincjonalne poszczycić się może takim metrem, jakim jest p. D. Będąc sam znakomitym wirtuozem i zamiłowanym w swéj sztuce, umiał w tych, których uczył wpajać zamiłowanie a doskonałą metodą dając gruntowne zasady, ułatwiał im mechaniczne trudności sztuki i kształcił gust prawdziwy. Wiele téż osób korzystało od niego, i można śmiało powiedzieć, że pobyt p. D. w Suwałkach stanowi epokę w muzykalności naszego miasta. Wrócił on do Królewca gdzie ma objąć dyrekcję orkiestry i zarząd majątku przez ojca mu udzielonego, a wywdzięczając się za przy[redacted]ść jakiéj tu doznał, obiecał przysłać do Su[redacted]odnego siebie zastępcę.

Aloizy Mysierowicz nauczyciel gimnazjum tutejszego, publikuje widoki naszéj okolicy pod nazwą: »Przeglądu Augustowskiego,« który wychodzi rocznemi serjami. Pierwsze pięć widoków, które już wyszły na widok publiczny, stanowią pierwszą serję. Następne serje liczyć mają po sześć widoków. Ryciny te wykonywane są podług rysunku autora w litografji M. Fajansa w Warszawie. Pierwsza z nich przedstawia panoramę naszego miasta; druga perspektywę głównéj naszéj ulicy; trzecia ruiny zamku w Dawspudzie, który rozpoczęty przez Paca podług projektu budowniczego Markoniego i niedokończony zamienił się w prześliczne ruiny, a których znaczną część niedawno rozebrano; czwarta rycina przedstawia klasztor niegdyś kamedułów w Wigrach na Kępie wśród jeziora stojący, założony przez Jana Kazimierza, a odznaczający się i piękną strukturą w guście odrodzenia i prześlicznem położeniem; ostatnia wreszcie przedstawia widok katedry w Sejnach również pięknéj z téj saméj epoki budowli. — W następnéj serji zapowiedziane są widoki: 1) szluzy Augustowskiéj na kanale tegoż nazwiska, 2) grobowca Łukasza Górnickiego w Tykocinie, 3) rynku tegoż miasta, ozdobionego pomnikiem Stefana Czarneckiego, 4) klasztoru Wigierskiego z innéj strony, 5) doliny Aleksoty nad Niemnem, i 6) kaplicy Matki Boskiéj w Studzienicznéj, gdzie lud, jako do miejsca cudownego licznie się zbiera w Zielone świątki. Żadna z prowincji Królestwa nie wystąpiła dotąd z podobnem album, pierwszeństwo przeto pomysłu stanowi rzeczywistą zasługę pana M. Co do samego wykonania, możnaby zarzucić, że nie zawsze p. M. szczęśliwym jest w obraniu punktu zdejmowania widoku, a rysunek nie zawsze staranny. Nie z tego tylko albumu sądzimy o p. M. Widzieliśmy jego olejne obrazy. Widoczny w nim talent, mianowicie figurki ożywiające krajobrazy mają naturalność i swobodę ruchu i są z natury brane; ale każdy talent wymaga usilnéj i systematycznéj pracy!

Odessa 21 Kwietnia (3 Maja) 1856.

Czemużby i Odessa swych kilka groszy do waszéj karbony wrzucić nie miała, czemuby ona także swych słów parę nie przyłączyła do Kroniki waszéj, tak już bogatéj w różne korrespondencje ze wszech stron Cesarstwa?

Zrobiłem sobie przed chwilą to zapytanie, i odpowiadam wnet, biorąc pióro do ręki i papier przed siebie, aby wam dać znak życia, bo już przecież żyjemy! Długo trwał nasz letarg, dwa długie lata, które się nam wiekami wydały, smutno i tęskno było nam za naszym handlem, za ciągłą pracą; nieraz oczy nasze zwracały się ze smutkiem ku stronie, zkąd zwykle przychodziły okręta, dla zabierania naszych produktów. Ale, im dłuższy ten stan letargowy, im boleśniejszą była ta nieczynność, tem większą była radość ogólna, gdy 19 (31) marca hrabia Strogonow, jenerał-gubernator Nowo-rossyjskiego kraju, otrzymawszy z Petersburga telegraficzną wiadomość o zawarciu pokoju, ogłosił ją miastu. Przyłączyły się do ogólnéj wesołości i dwa parostatki angielskie, blokujące nasze porty i przed chwilą groźnie spoglądające na nasze miasto, a które zawiadomione także o szczęśliwym skutku konferencji paryzkich, wywiesiwszy chorągiew rossyjską, dały 21 razy ognia ze swych dział, na co im wnet odpowiedziano z baterji portu zagranicznego takąż liczbą wystrzałów, przy wywieszeniu chorągwi angielskiéj.

Tegoż dnia zażądali kapitanowie angielscy (*) aby im wolno było wylądować i wejść do miasta, ale władza miejscowa dbając o usunięcie wszelkich możności wpuszczenia zarazy do miasta i trzymając się zwykłego porządku, proponowała 20sto-dniowe zamknięcie całego ekwipażu do kwarantanny, a oczyszczenie i okurzenie parostatków ze wszystkiemi sprzętami. Anglicy prosili więc o pozwolenie odwidzenia grobu kapitana Giffard, dawnego dowódcy parostatku »Tiger,« zmarłego z ran 10 maja 1854. Otoczeni komisarzami i żołnierzami z kwarantanny, oficerowie angielscy przeszli bulwarami zewnętrznemi na cmentarz i tam oddawszy cześć zmarłemu towarzyszowi broni, wrócili napowrót na swe okręta. Prosili jeszcze o pozwolenie zaopatrzenia się w świeże mięso, i zakupiwszy 150 wołów, opuścili nasze wody.

W parę dni po otrzymaniu wiadomości o pokoju, zaczęły nadchodzić okręta kupieckie z Konstantynopola, Kamiesz i Bałakławy, po większéj części próżne, inne zaś z cytrynami, pomarańczami, solą i nawet dwie małe greckie łodzie z cebulą i oliwkami. Z początku handel nasz się ożywił i wypruwiano nawet na pięciu okrętach 12,450 czetw. pszenicy do Marsylji i płacono ją do Rsr. 8 kop. 50 za czetwert. Ceny te są jednak nazbyt wygórowane i utrzymać się nie mogą, gdyż za granicą, ceny są stosunkowo niższe. Okręta zaś nadchodzące nie robią wrażenia na tutejszym targu zbożowym, bo nie mając kontraktów które zmuszałyby domy handlowe, do których są rekomendowane, dawać im ładunek, stoją niezajęte, lub się kontraktują do Azowskiego morza, otrzymując nolis do Marsylji 5 fr. za szarżę.

Wszystkich okrętów, które dotychczas weszły do naszego portu, jest 59, z których 12 odeszło do Marsylji, Dunaju i Azowskiego morza, a 47 pozostaje. Stan zaś naszego targu zbożowego jest mniéj więcéj następujący: pszenicy ozimiéj tak nazwanéj polskiéj czetw. 50,000, arnauty cz. 10,000, jaréj cz. 3,000, sandomierki cz. 1,500, ogółem czetw. 64,500; owsa cz. 1,500, jęczmienia cz. 3,500, kukurydzy cz. 40,000.

Ceny na zboża wszelkiego rodzaju: za czetwert: ozima 1go gatunku rsr. 8½, do 9, 2go gat. rsr. 8 do 8⅓, 3go gat. rsr. 7 do 7⅓, arnauta 1go gat. rsr. 8 do 8½, jara rsr. 8 do 8½, sandomierka rsr. 9 do 9½, bessarabska rsr. 7 do

(*) Parostatek „Sidon" kap. Inglefield. Parostatek „Valerous" kap. Buckle.

---

jako wszystko było nie mądre, co Bartosz teraz pomyślał: bo już to pan był taki, że nigdy ludzi nie sądził po sukniach, jeno po ich poczciwości i cnocie, a człek poczciwy w łachmanach, zawsze był wart więcéj u niego niż łotr w złotogłowiu.

Więc kiedy Bartosz wszedł do pańskiego pokoju, to zastał pana za stołem, zajętego rachunkami i różnemi kwitami, ale zaraz to wszystko odłożył na stronę i rzekł do niego:

— Jak się masz Bartoszu, kopa lat już jak nie miałem szczęścia cię widzieć.

A Bartosz na to:

— Nie miałem potrzeby naprzykrzać się panu, tom się nie pokazywał.

— Mój kochany, mnie się nikt nie naprzykrza, bo przez cały ranek umyślnie siedzę na to w pokoju, ażebym był wszystkim na usługi. Lecz mniejsza o to! kiedyś nie przychodził, widać żeś mnie nie potrzebował, a kiedy tak, to i owszem. Ale teraz kazałem ciebie zawołać, bo mam z tobą w jednéj rzeczy pomówić. Powiadają mi, żeś zaszedł w jakieś konszachty z Wicherskim i że chcesz z jego córką swego syna ożenić?

— Ja, proszę pana, — rzekł na to Bartosz mrukliwie, powodząc oczyma po ziemi, — nie zachodzę z Wicherskim w żadne konszachty, a jeżeli tam swatam syna, toż to każdy rad swoje dziecko jak najlepiéj postanowić i widzi mi się, że to wolno każdemu.

Tedy pan widząc, że mu tak odpowiada zuchwale, zaciął zęby, i mówił już daléj surowo:

— Albo wolno, albo i nie wolno, o temby dużo rozprawiać. Ale z tobą nie będę się wdawał w żadne długie rozprawy, bo i na to nie zasługujesz. Powiadam ci więc tylko tyle, że wiem o wszystkiem. Wczoraj byłeś u Wicherskiego i wypłaciłeś mu resztę za połowę Wichrówki, a drugą połowę ma nibyto dać wianem za córką. Wiedz tedy o tem, że Wicherski jest oszust, któren dziesięciu żydów oszuka, a nietylko takiego jednego jak ty chłopa. Wiedz daléj o tem że już cię dotychczas oszukał, bo ma ci dać wianem połowę Wichrówki a na niéj jest więcéj długów, niżeli warta połowa. W najlepszym tedy razie ty weźmiesz zadłużoną Wichrówkę, którą przepłaciłeś nad wartość, a w dodatku jeszcze weźmiesz synowę, która żadnego wiana nie wniesie. Ale daleko gorsza od tego jeszcze jest to, że ty twego syna nie ożenisz z Wicherską, bo na to trzeba najpierwéj mego pozwolenia. Ja pozwolenia nie odmawiam nikomu, ale tobie odmówię, bo nie dbasz o nic i robisz wszystko na upór. A choćbym ci dał pozwolenie, to inna się znajdzie przeszkoda, bo twój syn tam się żenić nie chce a zmuszać ci go nie wolno, bo tego nikomu nie wolno.

— Już proszę pana, — rzekł na to Bartosz, przecie ojciec może coś rozkazać synowi.

— Nie może, — rzekł pan, — a jeżeli mnie nie wierzysz, to idź i spytaj się księdza.

Tedy Bartosz srodze się zafrasował. Ale na to pan przystąpił do niego i położywszy mu rękę na ramieniu, spytał go:

— A zresztą mój synku, za jakie to ty pieniądze kupujesz Wichrówkę?

Tedy Bartosz zbladł mocno, ale się zaciął i rzekł:

— Za jakie? a toż to ja nie pracowałem lat tyle? za moje zapracowane pieniądze a pewno nie za cudze.

— No, rzecze pan na to, — żeby się jeno kiedy nie pokazało, że za cudze. Ja tam nie wiem, ale ludzie to wiedzą i różnie o tem gadają. A jeżeli to rzeczywiście są cudze pieniądze, to jabym radził nie trzymać ich dłużéj na swo-

$7\frac{1}{2}$, kukurydza rsr. 4 do $4\frac{1}{2}$, jęczmień rsr. $5\frac{1}{2}$ do 6, owies rsr. 7 do $7\frac{1}{2}$.

Sprzedaże zrobione w ciągu ostatnich dziesięciu dni: oziiny czet. 850 po rsr. $8\frac{1}{4}$, arnauty czetw. 400 po rsr. 8, siemienia lnianego oddanego w październiku czetw. 2,000 po rsr. 7 kop. 15.

Ale wszystkie te ceny są tylko nominalne, bo jak widzić można ze sprzedaży zrobionych, ruch handlowy nie jest wielki i jeżeli ceny te się utrzymują, to jedynie z téj przyczyny, że pszenica prawie wszystka jest w ręku kilku właścicieli, którzy opuściwszy już parę razy zręczność zbycia jéj korzystnie, utrzymują się przy swych cenach, aby wynagrodzić sobie i czas stracony i koszta łożone.

Z Azowskiego morza dochodzą nas wiadomości, że ceny i tam są wysokie; w Taganrogu żądają za oziminę od 18 do $23\frac{1}{2}$ rub. assyg., a za jarą pszenicę 10cio-pudową 21 do $23\frac{1}{2}$ rub. ass. W Berdiańsku sprzedano siemienia lnianego na czerwiec po $24\frac{1}{2}$ rub. assyg., później ofiarowano już $26\frac{1}{4}$ i zdanie ogólne jest, że cena tego produktu podnieść się może do 28 rub. ass. za 10 pudów. Okrętów tam nie ma, bo wszystkie przez Odessę przechodzić muszą, nie mając żadnego innego portu do wytrzymania kwarantanny, Kercz bowiem był zajęty przez Francuzów.

Nie będzie zapewne dla was obojętnem, dowiedzić się także o cenach wszystkich produktów potrzebnych do życia codziennego, a zadziwią one was zapewne, bo doszliśmy zaiste do cen bajecznych i w Odessie niepraktykowanych.

Chléb pszenny gruby, płaci się kop. sr. $2\frac{1}{2}$ za funt, a dawniéj $1\frac{1}{4}$ kop. — Chléb pszenny pytlowy 3° gat. (grecki) płaci się kop. 4 za funt, dawniéj kop. 2. — Chleba żytniego nie ma zupełnie na targu.— Masło płaci się za funt kop. 30, dawniéj kop. 20. — Słonina płaci się za funt kop. 15, dawniéj od 8 do 10.— Jęczmiennych krup nie ma na targu, z przyczyny, że wykupiono wszystek prawie jęczmień w okolicy na karm dla koni. Cena jęczmienia dochodziła do rs. 8 kop. 50 za czet. Utrzymują natomiast arnautowemi krupami, upowszechnionemi u narodów azjatyckich pod nazwaniem „bułhur,“ które płacą się pud po rs. 2 kop. 40.— Jagły płaci się rs. 1 kop. 20, a dawniéj kop. sr. 60.— Krupy gryczane płaci się od rs. 1 kop. 60 do rs. 2, dawniéj kop. 80.—Mąka pszenna płaci się od rs. 1 kop. 60 do rs. 2 kop. 40, dawniéj od kop. 60 do rs. 1 kop 20. — Mąka żytnia niesiana płaci się rs. 1 kop. 20, dawniéj kop. 40. — Mąka kukuruziana płaci się kop. 80.— Krupy kukuruziane płaci się kop. 65.

Ceny jarzyn są także nadzwyczaj wysokie: burak stał się przedmiotem zbytkowym; cena jednego buraka miernéj urody doszła do 25 kop. Kartofle niemieckie z okolicznych kolonji płaci się 70 kop. za pud, a Podolskie lub Kijowskie, które znacznie się różnią od tutejszych swemi zaletami, od rs. 1 do rs. 1 kop. 20 za pud.

Rząd, dbając zawsze o dobro swych poddanych, jako téż i wojsk, — przewidując wreszcie, że po srogiéj doznanéj w kraju naszym zimie. gdzie ściśnione wojska na zimowych leżach, mogłyby uledz słabości szkorbutu, polecił dowódcom pułkowym ścisłe dogladanie pokarmów kwaśnych, tak, że cena kwaśnéj kapusty doszła do rs. 2 kop. 50 za pud; aby zaś ubezpieczyć się na przyszłość w przedmioty niszczące wyżéj wzmiankowaną słabość, zalecił, aby każdy pułk tu lub w okolicy kwaterujący, miał swój ogród i zasiewał go jedynie cybulą, czostkiem i szczawiem. co się przyczyniło do podniesienia ceny nasion, tak, że: cybulę do sadzenia, któraby wydała łodygę zieloną z pierwszą wiosną, płacono pud rs. 9. Nasienie zaś cybuli w ziarnie od rs. 40 do rs. 60 pud. Czostku główka kop. 5. Ceny rzeczywiście bajeczne i którym sam bym nigdy nie wierzył, gdyby nie to, że mając ogród warzywny w okolicy, po téj cenie nasiona kupowałem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 7 Maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj, lord Palmerston oświadczył, że rząd angielski nie myśli występować przeciw prasie belgijskiéj.

Poprawka p. Fillmore do adresu została odrzuconą, a adres, jak jeszcze wczoraj doniesiono, jednogłośnie przyjęty.

Wiedeń 7 Maja. Jego Ces. Mość przeniósł wczoraj rezydencję dworu do Laxenburg. Arcyksiążę Ferdynand-Maxymiljan odjechał wczoraj koleją północną. — Baron Bruck uda się jutro do Tryestu.

Bruxella 7 Maja. (Wieczorem). Na odbytem przed chwilą posiedzeniu Izby, minister spraw zagranicznych Vilain XIV, odpowiedział na interpelację w przedmiocie mowy jaką hrabia Walewski miał na konferencji paryzkiéj o prasie belgijskiéj. Powiedział on między innemi, że text téj mowy dotąd nie został rządowi belgijskiemu urzędownie zakomunikowany. Jeśliby to nastąpiło, odpowiedź byłaby zaraz gotową.

Kopenhaga 7 Maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, Monrad zaproponował, aby projekt jego w przedmiocie rewizji ustawy, przed roztrząsaniem w Izbie, oddany został osobnéj komisji. Wniosek ten 37 głosami przeciw 26, został odrzucony. W tem głosowaniu Monrad uznał dowód, że znaczna większość członków Rady państwa zadowolona jest z teraźniejszéj ustawy i cofnął swój projekt rewizji.

Paryż 8 Maja. Dzisiejsza *Morning Post* donosi, że poseł austrjacki przy dworze bawarskim hr. Apony, został mianowany następcą hr. Colore-do, jako poseł przy tutejszym dworze i że w końcu b. m. przybędzie do Londynu.

Tak izba lordów jak izba niższa in corpore, złożą królowéj swoje adresa w przedmiocie traktatu marcowego.

Ali-pasza przybył do Londynu.

Królowa będzie obecną na uroczystości która w piątek odbędzie się w pałacu kryształowym w Sydeham.

Szeryfowie Londynu i Middlesex mieli w dniu 5tym po południu posłuchanie u królowéj w pałacu Buckingham i otrzymali od Jéj Kr. Mości przyrzeczenie że w przyszły wtorek po południu gotowa będzie przyjąć adres rady gminnéj londyńskiéj.

Oskarżony o otrucie kilku osób były chirurg Palmer, został wczoraj przywieziony do Londynu, proces jego rozpocznie się 14go b. m.

Paryż 7 Maja. Słychać, że po kardynała Patrizi, mającego zastąpić Papieża przy chrzcie księcia następcy tronu, posłany będzie do Civita-Vecchia paropływ rządowy. Jego wjazd do Paryża ma być bardzo świetny, ponieważ, jak słychać, wszyscy francuzcy kardynałowie, arcybiskupi i biskupi, mają tu być wezwani aby stanowili jego orszak.

Marsylja 5 Maja. Z Smyrny donoszą że tamtejszy pasza w dniu 23cim kwietnia udał się z wojskiem na przytłumienie rozruchów w Magnezji.

Madryt 5 Maja. Operacja losowania do wojska odbyła się w Saragosie zupełnie spokojnie. W mieście tem czynią wielkie przygotowania na przyjęcie Espartera.

Hamburg 7 Maja. Senat miał otrzymać wczoraj od rządu Stanów Zjednoczonych zawiadomienie, że fregata amerykańska żeglująca w celu ćwiczeń i ewolucji, w ciągu b. m. wpłynie na Elbę.

Turyn 6 Maja. W odpowiedzi na przedstawioną mu w Izbie deputowanych interpelację w przedmiocie traktatu marcowego, hrabia Ca vour oświadczył. że prowadzące się dotąd układy w przedmiocie Włoch nakazują mu wielką wstrzęmięźliwość. Dodał tylko, że stosunki między Piemontem i Austrją nie polepszyły się.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

A N G L J A.

Londyn 5 Maja. Wczoraj odbyło się narodowe nabożeństwo dziękczynne. Rodzina królewska przed południem znajdowała się w kaplicy pałacu Buckingham, a po południu w opactwie Westminster, a część urzędników dworskich zgromadziła się w kaplicy St. James. Izba lordów urzędownie obecną była na rannem nabożeństwie w opactwie Westminster, a Izba gmim w kościele Stéj Małgorzaty. Władze z City udały się do katedry Sgo Pawła. We wszystkich kościołach narodowych odprawione były modlitwy wyznaczone przez prymasa anglikańskiego arcy-biskupa kantuaryjskiego, ale wszelkie oddzielne sekty nie przyjęły tych modlitw i właściwe formuły ułożyły każda dla siebie. Modlitwa dziękczynna gminy starozakonnych ułożoną była kwiecistym bardzo stylem przez nadrabina Dra Adler. W rzymsko-katolickich kościołach i kaplicach nie było żadnéj modlitwy dziękczynnéj. Dr Doyle w rzymsko-katolickiéj katedrze Sgo Jerzego, w Lambeth, oświadczył, że to nabożeństwo nie odbywa się w tym dniu, dla tego ponieważ katolicy już przed trzema tygodniami z polecenia stolicy papiezkiéj składali dzięki niebu za ustanie wojny.

Wystawa sztuk w akademji królewskiéj zostanie dziś otwartą dla publiczności i przedwczoraj jak zwykle, w jéj salach odbyła się uczta dla

---

jem sumieniu, jeno albo oddać, albo krzywdę w jaki inny sposób naprawić. A ten sposób prawie sam ci się nasuwa, bo jeżeli syna swego ożenisz nie z szlachcianką, która nie jest dla niego, jeno z tą, którąś ukrzywdził, to się niesprawiedliwość sama z siebie wyrówna, ludzie tobie przebaczą, a może i Pan Bóg przebaczy.

— Ej! nie ma mi tam Pan Bóg co tak dalece przebaczać, — rzekł zatwardziały w swojem sumieniu Bartosz, — bo jeżeli mi ta nieboszczyk Stach dał kiedy grosz jaki, to i tak mi jeszcze nie nagrodził téj krzywdy, którą mi wyrządził przez rozbicie galaru.

A pan na to:

— Tak mówisz? no! to to dla mnie całkiem nowe są rzeczy. Bo ja pamiętam dobrze, że przez rozbicie galaru tyś nic zgoła nie stracił, tylkoś nie zyskał tego, coś mógł był uzyskać. A co wziąłeś od Stacha i na jaki koniec to wziąłeś, to może się kiedy i wyda, bo śmierci nie bardzo ufać potrzeba: ona nieraz stu weźmie ze środka, a tego z brzegu. który był potrzebny do wykonania sprawiedliwości Bożéj. naumyślnie zachowa. Pamiętajno na to, bo może przyjdzie czas taki, kiedy się będziesz sam prosić ze synem do Halki, ale już będzie za późno.

— Już ja ta proszę pana pewno się prosić nikogo nie będę.

— No, jak uważasz. Ty znasz twoje sprawy najlepiéj i jak widzę, jużeś twemu rozumowi zaufał więcéj, niż Panu Bogu. Ale to rozum ludzki myli się często, więc jabym przecież ci radził, przyzwolić zawczasu na ślub Franka z córką Stachową, bo nietylko ich serce pociąga wzajemnie do siebie i będą pewno szczęśliwi ze sobą, ale jeszcze i dla ciebie będzie to szczęście prawdziwe, bo bez hańby i wstydu i na drodze uczciwéj utrzymasz to, coś sobie nieprawnie przywłaszczył.

A Bartosz na to rzekł prawie już z gniewem:

— Proszę pana nie obwiniać mnie o żadne nieprawe własności, bom ja nie okradł, ani oszukał nikogo! A co się tknie syna mego, to już niech pan mnie samemu zostawi, bo to do mnie należy. a ani panu ani pani to nie przystoi, ciągnąć chłopca do dworu i namawiać go ktemu, ażeby się burzył przeciwko swym własnym rodzicom!

Tedy pan nabiegł krwią cały i wzburzył się gniewem i krzyknął przez zęby:

— A co to!? Poczekaj hultaju!

I zaraz klasnął w dłonie, wołając:

— Jacek!

A kiedy Jacek wbiegł do pokoju, zawołał:

— Hej! za drzwi mi tego zuchwalca w granatowéj bekieszy!...

Ale Bartosz nie czekał już wypełnienia rozkazu, jeno wymknął się sam jak najprędzéj z pokoju i biegł przez dziedziniec ku bramie. jak gdyby go psami szczuto albo z kijami goniono.

A kiedy biegł, widział na własne oczy, jako słudzy pańscy wybiegali ze stajen i z kuchni i śmiali się z niego na cały głos, i urągali mu, wołając za nim ze śmiechem:

— A gdzie to wam tak pilno Bartoszu? czy was pies zapomniały pokąsał? a bekiesza wam się zaszarga! a szkoda takiéj pięknéj bekieszy! a ożeniliście już swego Franka z Wicherską?

A on jeno uszy zatulał, zawstydzoną twarz chował pomiędzy kołnierze bekieszy i biegł jak opętany do domu.

* * *

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

członków akademji, na którą zaproszonem było wszystko co w polityce, literaturze, naukach lub sztukach, znakomite zajmuje miejsce. Z pomiędzy zaproszonych zagranicznych posłów tylko pruski hrabia Bernstorf przybył, a prezes akademji sir Charles Eatlaken, prezydował na uczcie. Po zwykłych toastach dla królewskiéj rodziny, armji i floty, wzniósł on toast dla reprezentantów obcych mocarstw, żałując że prócz posła Króla pruskiego inni członkowie Ciała dyplomatycznego nie przybyli. Na tę przemowę odpowiedział kilku słowami hrabia Bernhof. Na toast dla ministrów odpowiedział lord Palmerston, który niedotykając żadnéj politycznéj strony, imieniem swoich kolegów zapewnił, że ile w ich sile będzie, popierać będą zbudowanie nowego gmachu dla akademji którego potrzeba od dawna uczuwać się daje.

(*Neue Preussische Zeitung*).

D A N J A.

Kopenhaga 4 Maja. Niedawno wybrany do rady państwa syndyk ziemski Wittrok z Ratzeburg, zaraz przy wejściu do tego zgromadzenia, złożył protestację przeciw jakiemubądź naruszeniu praw księstwa Lauenburg przez jeneralną konstytucję. Pomimo oświadczenia ze strony prezesa i ministra Holsztynu, że wystąpienie podobne jest niewłaściwe, p. Wittrock powtórzył wczoraj swoją protestację.

Korzör (na wyspie Seeland) 6 maja. Paropływy *Eideren* i *Jolland* ostatni wyprawiony z Kiel, uderzyły się o siebie téj nocy. Passażerowie i towary zostały ocalone. (*Neue Pr. Zeitung.*)

F R A N C J A.

Paryż 4 Maja. Król Wirtemberski który przybył wczoraj do Paryża pierwéj nim się spodziewano, zabawi tu ośm a najwięcéj dziesięć dni. Wiadomo że zamieszkuje w Tuilleries w pawilonie Marsan. W orszaku Jego Kr. Mości znajdują się, wielki koniuszy baron Taubenheim, szef gabinetu baron Mauler, pierwszy lekarz Dr. v. Lebeuf adjutanci jenerał Herdegg i rotmistrz hr. Beroldingen i radca legacji v. Hamell.

— Wydane zostały rozkazy aby oddział gidów wysłany został do Bajonny między 10tym i 14tym czerwca, co wskazuje że Cesarstwo Ichmość wkrótce po uroczystościach chrztu, udadzą się do Biarritz.

Książe Oskar szwedzki w dniu 10tym b. m. wyjedzie z Karlskrony paropływem *Gustaw Adolf*, udając się do Paryża.

Hrabia Morny nie wyjedzie z Francji przed połową czerwca, ale ponieważ etykieta wymaga prędszéj odpowiedzi na notyfikację uczynioną dworowi Tuilleries o wstąpieniu na tron NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA IIgo, mówią zatém że jeden z oficerów dworu Cesarskiego powiezie tę odpowiedź i to wkrótce.

Moniteur ogłosi zapewnie wkrótce nominację *nadzwyczajnego ambasadora*, bo hr. Morny pod tym tytułem nie zaś jako tymczasowy *poseł* uda się do stolicy Rossji. Ponieważ idzie tu o missję czasową, spowodowaną jedynie przemijającemi okolicznościami, przeto ten tytuł ambasadora nadzwyczajnego nie przeszkadza bynajmniéj tytułowi prezesa ciała prawodawczego lub jakiemu bądź innemu, któryby hr. Morny mógłby otrzymać przed lub po swojéj missji. Zapewniają, że hr. Morny wyjedzie z kredytem nieograniczonym i do niego samego należyć będzie uznanie jakie wydatki uczynić mu wypadnie aby missja jego godnie reprezentować mogła wielki naród, który go posyła do drugiego wielkiego narodu.

W świecie dyplomatycznym powszechnie zgadzają się, że ten wybór sprawił bardzo korzystne wrażenie. Król pruski objawił p. Morny życzenie, aby mógł zatrzymać się w przejeździe w Berlinie. Ambasador nasz uda się z Sztetynu morzem do Petersburga.

Dotychczas niewiadomo jeszcze kto zostanie wysłany do Petersburga po powrocie p. Morny. Ten ostatni wyjechawszy ztąd w drugiéj połowie czerwca, zabawi w Petersburgu blisko trzy miesiące, albowiem koronacja nastąpi w końcu sierpnia, zainstaluje zupełnie nową ambasadę, ale dopiero po jego wyjeździe następca jego przybędzie do stolicy Rossji. Missja hr. Morny składać się ma z 15 do 20tu osób, nie licząc orszaku i służby.

Opozycja w komissji ciała prawodawczego co do projektu prawa mającego nadać Cesarzowi zupełną swobodę wyznaczania pensji za szczególne zasługi urzędnikom i wojskowym, tudzież ich wdowom i dzieciom, jest bardzo ważna, ale bynajmniéj nie osobista przeciw Cesarzowi, bo właśnie wskutku szczęśliwie zawartego traktatu, Cesarz zyskał większą niż kiedykolwiek miłość i powagę u wielkich ciał państwa które i tak zawsze zgadzały się z jego polityką; ale monarcha warując sobie w swoim programie wolność działania, objawił życzenie zasięgania objaśnień na swojéj drodze i téj to prerogatywy chce się obecnie dopominać ciało prawodawcze. Prócz tego przychylni szczerze obawiają się zbytniego natłoku próśb które narzucać się będą hojności Cesarskiéj, kiedy ta hojność będzie mogła rozszerzyć się bez kontroli i bez rozpraw. Na zarzut że prawo to uwalniałoby niejedno zaszczytne ubóstwo od jawności dyskusji prawodawczych, oponenci odpowiadają iż podobne ubóstwo osób które pełniły wysokie obowiązki w narodzie, jest równie wielkim zaszczytem i równie godném rozgłosu jak dowód narodowéj wdzięczności któréj ma być tych usług nagrodą.

W ogóle jednak projekt ten jeśli zostanie przedstawiony jako wotum zaufania dla Cesarza, przejdzie niewątpliwie bez zmiany, w każdym razie jednak rozprawy jakie przy tém będą miały miejsce, zostaną dowodem powważnego pojmowania swoich powinności ze strony ciała prawodawczego i będą sprawiedliwie przez rząd ocenione. (*In. Bel.*)

— Protokół posiedzenia konferencji z dnia 8go kwietnia, jest niewyczerpanym tematem jak powiedzieliśmy niedawno; nie ma jednego dziennika politycznego w Niemczech, Francji i Anglji, któryby już z niego nie wziął przedmiotu do jednego lub więcéj artykułów.

Opisawszy postawę i opinję każdego państwa, wykazawszy, że Rossja wcale nie chciała wdawać się w rozprawy obce zupełnie przedmiotowi konferencji, że Austrja najprzód nie chciała wdawać się w rozprawy o Włochach, a następnie udzieliła niezręcznych objaśnień, że Prussy przyjęły otwarcie najwyższy sąd Europy na tym kongresie i zaraz przedstawiły mu kwestę księztwa Neuchatel; że Piemont okazał się jedynie zajętym okupacją austrjacką, Anglja reformą państwa Kościelnego, i że nakoniec rozprawy rozszerzały się coraz bardziéj; *Journal des Debats* mówimy, bierze się do roztrząsania organizacji legacji pod rządem zarazem świeckim i odłączonym, który to projekt przedstawił lord Clarendon.

Journal des Débats wykazuje, że to byłoby zniszczeniem państwa rzymskiego, a może nawet dawnéj władzy papieztwa, bo wice-król Bolonji wzdychałby pewno do władzy *majordomo* w Rzymie. Sądzi on, że jedynie administracja świecka, a szczególnie zasada narad i jawności jak to proponowało memorandum z 1831 roku, mogą wzmocnić porządek socjalny i zniweczyć zbyteczny wpływ austrjacki.

Król wirtemberski ma z Paryża udać się do Londynu przed powrotem do swojego państwa.

(*Le Nord*).

H I S Z P A N J A.

Madryt 30 Kwietnia. Jenerał Prim hr. Reuss ożenił się niedawno z niemiernie bogatą dziedziczką. Królowa jako podarunek ślubny, przysłała pannie młodéj wspaniale djamentami ozdobioną spinkę orderu Marji Ludwiki.

Czytamy w urzędowéj *Gazecie* z Walencji 27go kwietnia: Wojsko garnizonu zajmuje kilka ważnych punktów miasta. Patrole w nocy przebiegają ulice tego miasta, które z resztą zupełnie jest spokojne. Mnóstwo osób aresztowanych przy ostatnich wypadkach, wypuszczono znowu na wolność.

(*Neue Preussische Zeitung*).

S Z W E C J A.

Sztokholm 28 Kwietnia. To co dzienniki niejednokrotnie napomykały o uwielbieniu króla Oskara dla wszystkich instytucji nowego Cesarswa francuskiego, dziś już jest wiadomem wszystkim osobom które bywają u dworu; zresztą Jego Kr. Mość nie tai się z tem, że pragnie uposażyć nasz kraj podobnemi instytucjami. Wszyscy także wiedzą, że książe następca tronu podziela w zupełności ideje i projekta swego dostojnego ojca, i powszechnie sądzą, że korzystając z pobytu swego w Paryżu, starać się będzie studjować we wszystkich szczegółach mechanizm politycznych instytucji Francji. Za powrotem J. K. Wysokość znajdzie sposobność sprobowania reform nad któremi rozmyślano w wice-królestwie norwegskiém, chociaż konstytucja i zwyczaje czysto demokratyczne tego kraju, nie bardzo zgadzają się z zasadami monarchicznemi któreby chciano u nas wprowadzić.

Przekonawszy się o wpływie jaki prasa perjodyczna wywiera na opinję publiczną, rząd starał się zjednać sobie kilka dzienników które dotąd nie były mu przychylne.

Najlepszym dowodem, że zmiany polityczne o których tu mówimy, nie są domysłami ani przesadnemi przypuszczeniami korespondentów, jest to, że one stały się już przedmiotem codziennych rozpraw.

Dzienniki nasze podzieliły się na dwa obozy, jedne okazują się przychylnemi zmianom w konstytucji i instytucjach narodowych. drugie chcą takowe nietkniętemi zachować. Jednakże ani urzędowa, ani wpół urzędowa prasa, nie wzięła jeszcze udziału w téj nowéj polemice dziennikarskiéj.

Przedmiot ten nader jest ważny jak widzicie, i rząd nie może awanturować się lekkomyślnie z reformami które mogłyby ze wszystkiem podkopać nasz gmach polityczny założony przez cztery stany w roku 1809 i przyjęty i zaprzysiężony przez naszych monarchów przy wstąpieniu na tron.

Zdaje się że rząd szczególnie pragnąłby uwolnić się od kontroli jaką nad wszystkiemi gałęziami czynnéj administracji wykonywa komitet złożony z czterech stanów, mianowany przez sejm i który nieustannie rezyduje w stolicy. Kontrola tego komitetu żenuje szczególnie z powodu czynnego i surowego nadzoru jaki ona rozciąga nad budżetem i nad funduszami które co trzy lata wyznaczane są rządowi na wydatki państwa. Przy każdem zebraniu się na nowo Izb prawodawczych, jest on obowiązany składać raport szczegółowy o stanie finansów jak i o wszelkich środkach administracyjnych, które rząd w przerwie między jednemi i drugiemi posiedzeniami uznał za potrzebne przedsięwziąć dla dobra kraju.

Mówią także, że pan Manderstrom, nasz nowy pełnomocnik w Paryżu, utrzymuje prywatną i bardzo ożywioną korespondencję z Jego Kr. Mością, i że minister spraw zagranicznych nie należy wcale do tych tajemnych komunikacji. Pan Manderstrom ciągle jest wymieniany jako mający wkrótce objąć wydział spraw zagranicznych; i obecnie właśnie odbywa niejako swoją edukację polityczną, w duchu reform które mają być koniecznie wprowadzone w Szwecji.

Zegluga nasza może już być uważaną za uwolnioną od długich zawad jakie zima sprowadziła w tym roku. W naszym porcie już widać niezwykły ruch, ale zatoka botnicka jeszcze jest zamknięta. (*Le Nord*).

T U R C J A.

— Czytamy w *Triester Ztg*:

W Nikomedji, gdzie znajduje się dywizja wojska angielskiego, chrześcjanie chcieli zwoływać na nabożeństwo grzechotką, ale Turcy usłyszawszy to, porozbijali im grzechotki. Wtedy Anglicy radzili swoim współwyznawcom, aby użyli dzwonów. To obudziło taką wściekłość Turków, że wpadli do kościoła, dwóch księży którzy właśnie odprawiali nabożeństwo, zamordowali i wiele innych osób poranili. Anglicy użyli oręża i wielu Turków, a mianowicie dwunastu pierwszych przywódców zabili.

Szeryf Mekki, odwołany przez rząd w skutku powstania wybuchłego w Mekce, z powodu ogłoszenia hatyszeryfu o zawarciu traktatu, odmówił posłuszeństwa Porcie, z powodu, że jak powiada, Sułtan stał się niewiernym prawom Proroka. 50,000 osób z bronią w ręku, idą na pomoc powstaniu szeryfa. (*Neue Pr. Ztg*).

W Ł O C H Y.

Turyn 3 Maja. Postanowienie w przedmiocie utworzenia banku kredytowego piemonckiego, zostało już podpisane. Zakład ten ma wkrótce rozpocząć swoje operacje.

— Według dziennika *Movimento* poselstwo amerykańskie opuścić miało Rzym z powodu nieporozumienia z stolicą apostolską w przedmiocie sekularyzacji rozmaitych dóbr klasztornych.

(*Neue Preussische Zeitung*).

— Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż w kancelarji przytułku św. Wincentego a Paulo, przy ulicy Chmielnej Nro 1527, nabyć można książeczkę pod tytułem „Żywy Rozaniec" (wydanie nowe) po kop. 2 i pół za exemplarz, wszelki przeto naddatek z wdzięcznością przyjmowany będzie, gdyż on posłuży na korzyść domu schronienia i przytułku św. Wincentego a Paulo.— Alexandra Petrow.

TEATR WIELKI. Jutro: *Wyspa miłości.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Dziwny guwerner.—Stary jegomość.*

Do dzisiejszéj Kroniki dołącza się Numer 6ty *Przeglądu Rolniczego Przemysłow. i Handlowego.*

W drukarni J. Ungra.— Wolno drukować. — Warszawa dnia 28 Kwietnia (10 Maja) 1856 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański.